Berel Lang

Kwestia żydowska

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (154), 354-370

2015

Prezentacje

Kwestia żydowska[1]

Berel Lang

Artykuł pochodzi z książki: Berel Lang *Primo Levi: The Matter of a Life*, Yale University Press 2013, rozdział 4 (*The Jewish Question*).

Inni ludzie zrobili ze mnie Żyda.

Primo Levi, wywiad przeprowadzony przez Edith Bruck (1976)[2]

Prawdę mówiąc, aż do teraz [1938] niewiele obchodziło mnie, że jestem Żydem. W głębi duszy oraz w kontaktach z moimi chrześcijańskimi przyjaciółmi zawsze uważałem moje pochodzenie za fakt nieistotny, choć ciekawy, za niewielką acz zabawną anomalię, zupełnie jak w przypadku kogoś kto ma krzywy nos i piegi.

Układ okresowy (1975)[3]

Gdyby nie było praw rasowych i obozów, najprawdopodobniej nie byłbym Żydem, może z nazwiska tylko.

Ferdinando Camon *Rozmowa z Primo Levim* (1987)[4]

Berel Lang – profesor Colorado University i State University of New York w Albany, filozof, absolwent Yale University i Columbia University. Autor i redaktor wielu książek, m.in.: *Holocaust Representation: Art within the Limits of History and Ethics* (2000) oraz *Act and Idea in the Nazi Gencide* (2003) [polski przekład: *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, przeł. Anna Ziębabińska-Witek, 2006]. Ostatnio opublikował *Primo Levi: The Matter of a Life* (2013).

1 Fragment książki Berela Langa *Primo Levi: The Matter of a Life*, rozdział: *The Jewish Question*, Yale University Press, New Haven 2013.

2 P. Levi *Interview with Edith Bruck (1976)*, „Il Messaggero" 1976.

3 P. Levi *Układ okresowy*, przeł. Z. Koprowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 56. [przyp. tłum.] [tytuł oryginału: *Il sistema periodica*, Einaudi, Turin 1981].

4 F. Camon *Rozmowa z Primo Levim*, przeł. E. Kabatc, Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka 1997, s. 61. [przyp. tłum.] [tytuł oryginału: *Conversazione con Primo Levi*, Garzanti, Milano 1991].

W 1938 roku żydowska społeczność Włoch składała się z około 50 tysięcy osób, co stanowiło nie więcej niż 0,1% całej populacji Italii liczącej wówczas 44 miliony ludzi. Żydowskie osadnictwo we Włoszech rozpoczęło się na południu kraju w czasach rzymskich, a na północy głównie w XV wieku, po wygnaniu Żydów z Półwyspu Iberyjskiego. Przez wieki zachodziło zjawisko asymilacji ludności żydowskiej przez konwersję i małżeństwa mieszane, ale na początku XX wieku rzadko łączyło się to z jawną prawną lub polityczną presją. Żydzi zwykle zyskiwali poważanie i sprawowali urzędy publiczne w armii, Senacie i na uniwersytetach bez względu na swoje pochodzenie. To, co byłoby niezwykłe w innych krajach zachodniej Europy, a jeszcze bardziej we wschodniej Europie i Stanach Zjednoczonych, we Włoszech pozostawało prawie niezauważalne. Kiedy Primo Levi pisze, że gdy dorastał, jego żydowskie pochodzenie było „faktem nieistotnym, choć ciekawym", to wspomnienie to nie oznacza, że był nieświadomy atmosfery panującej w szkole lub w kontaktach społecznych. Właściwie mógłby być głosem ogółu społeczności żydowskiej, a z pewnością dobrze sytuowanej klasy średniej, której częścią była jego rodzina. Z perspektywy czasu ta polityczna akulturacja wydaje się najbardziej uderzająca. Dochodzący w 1922 roku do władzy Mussolini znalazł wsparcie wśród społeczności żydowskiej, której kilkuset członków wzięło udział w „marszu na Rzym". W 1938 roku ponad jedna trzecia dorosłych członków społeczności żydowskiej (około 10 tysięcy osób) – włączając w to Cesare, ojca Primo – była członkami Narodowej Partii Faszystowskiej. Oczywiście po przyjęciu antyżydowskiego prawa (w tym samym roku) zostali oni usunięci z partii, chociaż nawet wtedy wielu z nich nie przewidziało bardziej surowych następstw nadciągającej katastrofy. Twierdzenie, że rodzina Leviego czuła się w Turynie „jak w domu" – co sugerują wypowiedzi Leviego cytowane na początku rozdziału – należy zatem uznać za prawdziwe. Z pewnością zaś dotyczy to świadomości samego Leviego, któremu z perspektywy czasu odmienności wynikające z żydowskiego pochodzenia w ferworze spraw codziennych musiały wydawać się mało znaczące.

Z drugiej strony niezależne dowody i inne wypowiedzi samego Leviego pokazują, że ta relacja o wczesnym poczuciu żydowskiej tożsamości – przedstawiana w jego powojennych wspomnieniach – wskazuje (jak mogłoby być inaczej?) na silny wpływ i kontrast doświadczeń z czasów wojny z tym, co je poprzedzało. Na podstawie jego własnych twierdzeń można przynajmniej wnioskować, że odmawianie znaczenia przywiązywanego wcześniej do kwestii tożsamości żydowskiej jest przesadzone, a ściślej rzecz ujmując, mylące lub – mówiąc wprost – błędne. Dla Leviego warunki bycia Żydem

po Auschwitz były ostrzejsze i surowsze niż wszystko to, czego doświadczył wcześniej. Nie znaczy to jednak, że poczucie tożsamości przed Auschwitz było tak bezrefleksyjne, jak sam to opisuje, i że kontrast widoczny w relacjach z jego wczesnego życia rodzinnego jest przesadny. Opisy, tworzone również w okresie po Auschwitz, zawierają istotne szczegóły wskazujące na to, co znaczyło dla Leviego dorastanie w rozszerzonej piemoncko-żydowskiej (zdecydowanie żydowskiej) rodzinie w latach 20. i 30. XX wieku: oczywista i trwała była żywa obecność silnych żydowskich wpływów, otwarcie praktykowanych i jednocześnie nieuświadamianych, jak (powszechne) codzienne używanie języka.

Ten oczywisty konflikt w pamięci świadka – w tym przypadku Leviego z nim samym – może wydawać się osobliwy. Z jednej strony, kiedy Levi opowiada w 1980 roku o swoim poczuciu tożsamości sprzed 45 lat, podkreślając nieistotność faktu, że był Żydem, to podważenie tych twierdzeń wydaje się niemożliwe nawet na podstawie jego własnych, sprzecznych z powyższą, relacji o szczegółach codziennego życia w tamtym okresie. Czyż nie jest tak, że wszystkie wypowiedzi na temat własnej tożsamości mają siłę „uprzywilejowanego dostępu" i niepodważalności? Nie kwestionuje się ani nie koryguje zapewnienia „jest mi ciepło", nawet wtedy, kiedy ktoś wypowiada je na zewnątrz podczas zimnej pogody. Wypowiadający te słowa może być chory i mieć gorączkę, ale nie mówimy mu, że się „myli". Relacje dotyczące uczuć *z* przeszłości przechodzą jednak przez filtr wydarzeń, które zaszły między przeszłością a teraźniejszością i miały wpływ na kształt wspomnień i ich proporcje. I właśnie ta komplikacja wydaje się wprowadzać różnicę między twierdzeniami Leviego o niewielkim znaczeniu żydowskiej tożsamości we wczesnej świadomości a innymi jego relacjami oraz późniejszymi obserwacjami życia tej samej żydowskiej rodziny. Kiedy Levi pisał *Układ okresowy* i inne mniej dokładne i uporządkowane relacje o atmosferze, w której żył i dorastał, obecność dominującej żydowskości staje się bardziej znacząca i frapująca, niż wskazywałby na to cytat przytoczony na początku rozdziału. Stwierdzenie „Inni ludzie zrobili ze mnie Żyda" jest tego przykładem. Na pierwszy rzut oka podobna konstatacja może w pewnej mierze dotyczyć każdego dziecka doświadczającego swojej żydowskiej lub jakiejkolwiek innej (religijnej lub etnicznej) tożsamości; w tym sensie, chociaż Levi odwołuje się do prześladowań i niebezpieczeństw, których później doświadczył, generalizacja, na której się opiera, przesłania bardziej ogólną podstawę tożsamości. Co prawda kategoria „atmosfery" rodzinnej czy kulturowej jest niejednoznaczna – ale niewiele bardziej niż odniesienie do atmosfery fizycznej. Mało osób jest

świadomych tego, że na oddychanie składają się konkretne procesy biologiczne i fizyczne, nie mówiąc o tym, że jest to „działanie", które samemu się inicjuje – przynajmniej do momentu, kiedy nie wystąpią jakieś zaburzenia. Nie musi dojść do katastrofy, żeby pojawiła się świadomość, chociaż czasami przywołuje się ją jako źródło zaistnienia żydowskiej tożsamości. (Przykładowo, Jean-Paul Sartre w *Rozważaniach o kwestii żydowskiej* twierdzi, że antysemityzm nie tylko wpłynął na tożsamość żydowską, ale był też jej źródłem, i że rzeczona tożsamość bez antysemityzmu w ogóle by się nie pojawiła; rażący przejaw anachronizmu.)

Wspomnienia Leviego związane z dzieciństwem i rodziną, a szczególnie relacje o jego własnej aktywności – dwuletnich przygotowaniach do bar micwy, przelotnym, jak się okazało, zaangażowaniu w codzienne zakładanie tefilin (filakterii) – są niewątpliwie wzbogacone tą samą literacką wyobraźnią, która wpłynęła na jego fabularne i quasi-fabularne pisarstwo do czasu pojawienia się *Układu okresowego* (1975), ale mimo to obecność w tej retrospekcji tożsamości żydowskiej nie pozostawia żadnej wątpliwości. W *Argonie*, rozdziale otwierającym *Układ okresowy*, Levi pisze, że krewni przypominają mu ten pierwiastek: „szlachetni, obojętni, nieliczni"[5]. Każdą z tych cech łączy z przeszłością piemoncko-żydowskiej rodziny, a również z kilkoma godnymi odnotowania indywidualnymi przymiotami jej członków, które przykuły jego uwagę. Kiedy „wuj" Bramin uległ rodzicielskiemu sprzeciwowi wobec swoich planów poślubienia „gojki" (nieżydowskiej kobiety), którą zatrudnili jako służącą, położył się do łóżka i pozostał w nim przez dwadzieścia dwa lata. Po śmierci rodziców i tak się z nią ożenił. Sprzeciw rodziny był osobisty i motywowany przynależnością religijną, mimo że jej członkowie nie byli pod żadnym względem ortodoksyjni. Nawet kiedy Levi opisuje poczucie winy swojego ojca, który kupował i jadł zakazaną szynkę parmeńską, jego młodzieńcze wrażenie jest znaczące, gdyż wspomina, że ojciec „ulegał pokusie [...] spoglądając na mnie spod oka, jakby obawiał się mojego osądu albo liczył na moje wspólnictwo"[6]. Piemoncko-żydowski dialekt, którym według Leviego nigdy nie mówiło więcej niż kilka tysięcy osób, wystarczająco się odróżniał dzięki odniesieniom do korzeni hebrajskich, by autor zapamiętał i identyfikował przynajmniej kilka z nich, włączając w to takie nietypowe użycia jak hebrajski „ruach" (wiatr lub duch) w znaczeniu „pierdnąć". Sam Levi pojawia się w rozdziale pt. *Cynk*, gdzie reprezentuje żydowską „nieczystość",

5 P. Levi *Układ okresowy*, s. 8 [przyp. tłum.].

6 Tamże, s. 33 [przyp. tłum.].

ziarno odmienności potrzebne, by rozbudzić cynk (w stanie czystym neutralny i nudny), aby mogła zajść reakcja chemiczna.

Nawet biorąc pod uwagę rolę literackiej ornamentyki, nie ma powodu, by twierdzić, że powyższe narracje zostały całkowicie wymyślone, a jest wiele racji, by skłaniać się ku twierdzeniu przeciwnemu. Z pewnością wspomnienia były w umyśle pisarza na tyle jasno sprecyzowane i wyraźne, by posłużyć mu jako źródło do książki, ale również, by wyeksponować jego żydowskie korzenie – niebanalne i ważne. Levi nie twierdzi, że miały one na niego jakiś wpływ, kiedy dorósł i został pisarzem, ale jego pisarstwo (autorytatywne i sprzeczne zarazem) mówi samo za siebie i reprezentuje wczesne poczucie żydowskiej tożsamości, w której obecność Auschwitz zdaje się podstawową, a nawet wyłączną determinantą.

Żadne ze wspomnień nie umniejsza wpływu, jaki miała na Leviego jego własna „wojna". Co więcej, ich szczegóły i ładunek emocjonalny podkreślają siłę oddziaływania osobliwej żydowskiej tożsamości; jej rezultatem było nie tyle stworzenie, ile uzmysłowienie mu istnienia rozdartej świadomości, której przyczyn ostatecznie upatrywał nie tylko w sobie, ale w nowoczesnej żydowskiej tożsamości ukształtowanej w diasporze. Ten składnik żydowskiej kondycji, stanowiący jednocześnie zarówno odzwierciedlenie „kwestii żydowskiej", jak i reakcję na nią, Levi zaczął uważać za pasujący do diaspory, która obejmowała wtedy (i teraz) większość światowej populacji Żydów. „Odpowiedź" na „kwestię żydowską" pojawia się w mniejszej, ale wzorcowej skali w ważnej dla Leviego antologii *The Search for Roots* [*Poszukiwanie korzeni* – przyp. tłum.], gdzie uzasadnia on swój wybór opowiadań Szolem Alejchema o Tewjim. We wstępie opisuje Tewjego nie jako schematycznego (i jednobarwnego) „Żyda ze sztetla" – ironiczne żydowskie poczucie humoru w oprawie cytatów biblijnych – ale postać umiejscowioną na szerszym i w pewnej mierze niespójnym tle. Levi ujmuje to w następująco: „Na swój własny sposób, Tewje odczuwa antynomiczność świata, on sam jest wcieleniem smutnego dysonansu: jest Żydem z diaspory i rozdarcie jest jego przeznaczeniem"[7]. „Rozdarty" – chociaż jednocześnie pełen życia. Jeżeli Tewje, mleczarz ze sztetla, może reprezentować rozdartą świadomość Żyda z diaspory, poczucie rozdarcia Leviego – prowincjonalnego Żyda w obliczu przejawów świata świeckiego – staje się jeszcze wyraźniej zdefiniowane i bardziej obecne.

---

7 P. Levi *The Search for Roots: A Perosnal Anthology*, przeł. P. Forbes, Penguin, London 2001, s. 147. [tytuł oryginału: *La ricerca delle radioci*, Einaudi, Turin 1981].

Mało prawdopodobne, by wspomnienia Leviego związane z dzieciństwem i rodziną mogły w jego pamięci wyróżniać się tak mocno, jak te dotyczące prześladowań, których doświadczał od 1938 roku. Kiedy, powtarzając za przyjacielem, stwierdza, że „Auschwitz był moim uniwersytetem", mówi w dużej mierze o doświadczeniu „żydowskości" tak samo ważnym, jak inne lekcje, które tam pobrał. W Auschwitz po raz pierwszy zetknął się z jidysz jako językiem ojczystym [„*mame-loszn*", dosł. „język matki" – przyp. tłum.] dla wielu europejskich Żydów, był to również jego pierwszy dłuższy kontakt z religijnymi Żydami, których oddanie boskim nakazom, Jego dobroci i sprawiedliwości pozostało niezachwiane w obliczu tego, co Levi uznał za najsilniejsze dowody przeciwko boskim przymiotom. Nawet przed 1938 rokiem, jak pisze, sympatyzował z syjonistyczną ideą żydowskiej ojczyzny w Palestynie, chociaż wówczas nie miał głębokiej wiedzy ani na temat tego ruchu, ani samego kraju, ani też poczucia naglącej potrzeby, jaką odczuł po wojnie, kiedy w dużej mierze zgodził się z tymi ocalałymi, którzy ulokowali syjonizm w centrum żydowskich aspiracji. Jedną z lekcji odebranych, przynajmniej na początku, przez Leviego w Auschwitz było to, że żydowska ojczyzna mogłaby osłabić nazistowską próbę eksterminacji, a nawet jej zapobiec. Różnorodność Żydów, których tam spotkał – pochodzili z Grecji, Francji, Polski i samych Niemiec – przyczyniła się do jego refleksji nad sposobem życia społeczności Żydów włoskich oraz, oczywiście, nad swoim własnym miejscem i tożsamością w relacji do innych „Häftlinge". Przed Auschwitz Levi zdobył edukację uniwersytecką w dziedzinie chemii, to czego nauczył się w lagrze, dało mu wiedzę o rzeczach, o których istnieniu nie miał pojęcia.

Wiedza ta pozostała z Primo Levim, kiedy po powrocie do Turynu w 1945 roku poczuł palącą potrzebę przelania na papier swoich doświadczeń obozowych i kiedy, powodowany tą potrzebą, zaczął pisać wspomnienia zatytułowane *Czy to jest człowiek?*. Była z nim również, kiedy podjął pracę chemika, ożenił się z Lucią Morpurgo, pochodzącą z rodziny o silniejszym niż jego własna poczuciu tożsamości żydowskiej, i kiedy, w konsekwencji wojny, poczucie „bycia Żydem" przestało być domniemaniem istniejącym egzystującym na granicy świadomości, a zajęło centralne miejsce w jego tożsamości. To nie znaczy, że Levi stał się bardziej religijny. Wręcz przeciwnie, nacisk na przestrzeganie zasad religijnych stał się w jego rodzinie lżejszy niż wtedy, gdy był młody. Przykładowo, tłumaczy się z decyzji wysłania dwójki swoich dzieci do żydowskich (prywatnych) szkół podstawowych: „Za pełną zgodą mojej żony wysłaliśmy nasze dzieci do żydowskiej szkoły podstawowej, aby zrównoważyć presję dominującej kultury katolickiej, jednak później naciskaliśmy,

by przenieść je do szkół państwowych". W tym samym czasie, w odpowiedzi na pytanie o przestrzeganie żydowskiej tradycji i doktryny w jego (dorosłej) rodzinie oznajmił wprost i jednoznacznie „nie, nic [z tych rzeczy]". „Tak jakby moje poczucie religijności uległo amputacji… Stworzyłem żydowską kulturę dla siebie, ale bardzo późno, po wojnie"[8].

Tutaj jednak po raz kolejny Levi świadczy przeciwko sobie. Czy to jedynie przypadek (lub niedoświadczenie w tych kwestiach), że w 1947 roku, powróciwszy do powojennej Italii i jej burzliwego życia społecznego, Levi ożenił się z Lucią Morpurgo, której rodzina była głęboko zakorzeniona w żydowskiej społeczności Turynu? Ojciec Lucii, nauczyciel literatury w liceum (do którego uczęszczał Levi), po zwolnieniu z pracy z powodu ustaw rasowych, uczył, a potem został dyrektorem w hebrajskiej szkole założonej przez wspólnotę dla uczniów żydowskich; po wojnie odprawił ceremonię ślubną Leviego i Lucii pod chupą, [tradycyjnym żydowskim – przyp. tłum.] ślubnym baldachimem. Matka Primo (z domu Luzzati) była córką kupca tekstylnego z porządnej klasy średniej żydowskiej społeczności Turynu, i nawet jeśli Cesare, jego ojciec, inżynier czasami podróżował i pracował poza Turynem oraz był bardziej obyty i świecki niż inni jego przodkowie, to poczucie historycznej tożsamości, dające się w przekazach ustnych rodziny Leviego prześledzić aż do małych miasteczek Piemontu, pozostawało znaczne i to nie tylko z powodu niezatartego i rozpoznawalnego nazwiska.

Niezaprzeczalne, podobnie jak żydowskie korzenie, choć mniej lub bardziej świadome, były doktryna i praktyka religijna, pojawiające się coraz wyraźniej na marginesach tożsamości Leviego. Podobna tendencja była coraz bardziej powszechna nie tylko w środowisku Leviego w Turynie, ale przejawiała się w różnych wariacjach w ewoluującym poczuciu tożsamości europejskich Żydów od wieku XIX; rozdział między kulturą i religią, nad którym stale w tym czasie debatowano, stał się zjawiskiem znanym, choć przybierał osobliwe i nieprzewidziane formy. (W odmiennych narodowościowo, ale podobnych społecznie okolicznościach Gershom Scholem wspomina w swojej autobiografii, że otrzymał od rodziców fotografię Teodora Herzla jako prezent na święta Bożego Narodzenia.) Bez względu na to, jak silne były kulturowe siły odciągające Leviego od praktyk religijnych, nigdy nie było wątpliwości czy wahania co do jego kulturowej tożsamości, mającej żydowskie źródła i od nich uzależnionej. Oczywiście niektóre z nich zostały mu narzucone,

8 P. Levi *Interview with Germaine Greer (1985)*, w: *The Voice of Memory: Interviews 1961-1987*, ed. M. Belpoliti, R. Gordon, trans. R. Gordon, New Press, New York 2001, s. 8.

ale nawet wtedy jego szacunek oraz sposób ich rozumienia wynikał z jego własnego na nie przyzwolenia. Zawsze był świadomy i nie miał cienia wątpliwości, że został wysłany do Auschwitz jako Żyd oraz że „wyselekcjonowani" do gazu poszli na śmierć, gdyż byli Żydami. Rozumiał również, że ocalał mimo losu planowanego dla niego przez nazistów, zakładającego, że nie przeżyje ani on, ani żaden inny Żyd. Powtarzał wielokrotnie, że ocalenie, zarówno jego własne, jak i innych, było prawie całkowicie kwestią szczęścia i przypadku – i nawet jeśli u nielicznych te dwa czynniki nie odegrały roli, ich siła sprawcza w historii Leviego był niezwykła. Co więcej, rozdarcie (z jednej strony oderwanie, z drugiej zaangażowanie) między żydowską a nieżydowską tożsamością trwało przez 40 lat jego późniejszego życia jako konsekwencja lub echo wojny. Ożenił się, pracował jako chemik w świeckiej społeczności w SIVA [Società Industriale Vernici e Affini – przyp. tłum.], wychował dwoje dzieci, dorastających w turyńskiej klasie średniej, w rodzinie przypisanej formalnie do społeczności żydowskiej, zapisanej w księgach samorządowych jako rodzina żydowska i płacącej podatki, których głównym beneficjentem była turyńska synagoga. W tym samym czasie podejmował próby pisarskie i utrzymywał przyjaźnie w świecie niewyznaniowym.

Pierwsze dwie książki Leviego przyciągnęły uwagę głównie publiczności żydowskiej (co było bardzo wyraźne poza Włochami, a mniej w ich granicach, ze względu na ograniczoną liczbę członków tej społeczności), jednak krąg audytorium poszerzał się, gdy jego pisarstwo rozwinęło się w innych kierunkach. Kiedy podczas dwóch podróży poza Europę – do Izraela w 1968 roku i do Stanów Zjednoczonych w roku 1985 – przedstawiano go jako pisarza żydowskiego, był skonsternowany. Dotyczyło to szczególnie USA, kiedy jakby zmęczony powtarzaniem tego określenia, oświadczył, że je akceptuje, i napisał esej, który to potwierdzał, ale nawet wtedy jasno wyraził nadzieję na nazywanie jego drugiego (po chemii) zawodu ogólną kategorią: pisarz, a dopiero później, jeśli w ogóle, żydowski pisarz. Wyjaśniając tę niechęć, akcentował te same przyczyny, co kilku innych współczesnych mu „żydowskich" pisarzy, takich jak Saul Bellow i Philip Roth, chociaż oni również odnieśli w swych wysiłkach umiarkowany sukces. Oprócz powodów osobistych Levi był świadomy trudności w zdefiniowaniu, czym (lub kim) jest pisarz żydowski, nawet dla tych krytyków i czytelników, którzy przywiązują wagę i znaczenie do tej kategorii. Biologiczne, rasowe czy nawet etniczne kryteria stwarzają oczywiste i poważne problemy; żydowskie „tematy" czy opisywanie doświadczeń z „żydowskiej" perspektywy – wywołują podobne trudności. Żydowski humor? Levi chętnie posługiwał się ironią, istotnym elementem

humoru, nawet kiedy pisał o Auschwitz. Jednak używanie ironii jest w historii literatury powszechne i znaczące, nawet u pisarzy takich jak Sofokles czy Szekspir. Wiele ulubionych dowcipów Leviego zostało zapisanych, niektóre odnoszą się do „kwestii żydowskiej". Przykładowo: antysemita oskarża żydowskiego sąsiada, najwyraźniej nie po raz pierwszy, o zabicie Boga i twierdzi, że Żydzi (zatem również ten konkretny Żyd) są odpowiedzialni za ukrzyżowanie i śmierć Jezusa. W końcu, kiedy antysemita pozostaje nieprzekonany wobec licznych prób obalenia zarzutów, Żyd odpowiada niecierpliwie: „No dobrze, dobrze, zabiliśmy go – ale w końcu, tylko na trzy dni". Humor? Tak – szczególnie charakterystyczny dla stylu Leviego. Ale żydowski? Dlaczego? Chyba nie dlatego, że jest o Żydzie (lub nawet o dwóch Żydach). Zbliżamy się do punktu, w którym zastanawiamy się nad „żydowskością" jako kategorią literacką, a ta gra nie jest warta świeczki[9].

Jednak nawet jeśli kwestia identyfikacji Leviego jako „żydowskiego pisarza" wydaje się koncepcyjnie lub praktycznie problematyczna, nie można tego powiedzieć o jego żydowskiej tożsamości; zagadnienie jest złożone i nie tylko stawka większa, ale dowody bardziej przekonujące. Nie ulega kwestii, że włoskie ustawy rasowe z 1938 roku miały wpływ na poczucie tożsamości Leviego – jak i innych włoskich Żydów; jego losy w kolejnych miesiącach, partyzantka, pojmanie i deportacja do Auschwitz zaakcentowały tę tożsamość jeszcze silniej. Jednak, jak pisałem wcześniej, z relacji Leviego dotyczących życia rodzinnego, wspomnień i kontaktów z dzieciństwa oraz z tradycji rodzinnej (bez wątpienia, o niektórych jej elementach dowiedział się już po opuszczeniu rodzinnego domu, ale mimo to nadawały one ramę jego wspomnieniom), wynika, że atmosfera była przesiąknięta praktykami, wydarzeniami i uczuciowymi skojarzeniami, które odróżniały ją wyraźnie od tego, co w tym samym czasie działo się w nieżydowskich domach włoskich i tamtych rodzinnych wspomnieniach. Być może jego życie i historia rodzinna różniły się także od tego, co działo się w innych włosko-żydowskich domach, ale z całą pewnością były odmienne od domów i tradycji rodzinnych jego nieżydowskich przyjaciół, których zwyczajów młody Levi nie znał, podobnie jak oni nie znali jego.

---

9 Wzorcowym przykładem podobnej dyskusji może być debata, która odbyła się w 2002 roku, kiedy jury obradowało nad nagrodą literacką (Koret Jewish Book Award) dla W.G. Sebalda za *Austerlitz*. Ostatecznie Sebaldowi przyznano nagrodę specjalną za wkład w literaturę; nagroda „standardowa" dla beletrystyki żydowskiej powędrowała do redaktorów *Collected Stories* Isaaca Babela (opowiadań napisanych, a nawet częściowo wydanych 65 lat wcześniej).

Z drugiej strony, dla zrównoważenia milczących „założeń" o żydowskiej tożsamości, szkolni koledzy Leviego oraz jego nieżydowscy znajomi dodają do obrazu pewną sprzeczność, której on sam, zdaje się, nie był w tamtym czasie w pełni świadomy. W tym drugim planie Levi jawi się jako pochodzący z klasy średniej student, dostatnio żyjący w wykształconym środowisku włoskiego miasta z szeroką kulturową i społeczną tradycją. Jego formalne wykształcenie przypada całkowicie na czasy faszystowskiego rządu Mussoliniego, jednak nawet wtedy edukacja instytucjonalnie pozostała częścią włoskiego systemu oświatowego, na tyle klasycznego (i elitarnego), by pozwolić na rozwijanie, a nawet podtrzymanie świeckich i uniwersalnych zainteresowań Leviego. Patrząc retrospektywnie, postrzegał on swoje wczesne (i trwałe) preferencje do „materialistycznych" nauk i chemii jako polityczną i moralną reakcję przeciwko faszystowskim ideom „ducha", koncepcji, którą Levi uznawał za niemożliwą do naukowego udowodnienia. (Głównymi faszystowskimi teoretykami, którzy argumentowali za taką możliwością, byli Giovanni Gentile oraz młody Benedetto Croce, który później sprecyzował, jeśli nie całkiem zrewidował, poglądy na ten temat, przynajmniej w kwestii rasowej.) Warto zaznaczyć, że zaangażowanie Leviego nie koncentrowało się na pojawiających się w faszyzmie włoskim pierwiastkach rasistowskich, które, mimo brutalnych konsekwencji, były jednakże mniej trwałe i zdeklarowane niż w nazistowskich Niemczech. Elementy rasistowskie były oczywiście obecne i czasami powiązane z włoskim nacjonalizmem; wyraźnie zintensyfikowały brutalność włoskiej inwazji na Etiopię, a później ujawniły się w traktowaniu Żydów przez rząd Republiki Saló po przejęciu władzy przez Niemców w 1943 roku. W rzeczy samej, Levi akceptował wówczas (a nawet po wojnie) konwencjonalne poglądy na odmienności rasowe, chociaż pozostawał sceptyczny wobec niektórych fundamentalnych uogólnień dotyczących różnic rasowych, a szczególnie wobec czegoś takiego jak systematyczna rasowa hierarchia. Co ważniejsze dla jego osobistego rozwoju, nawet w okresie faszyzmu potrafił myśleć na swój własny, odmienny sposób, mimo że już wówczas dostrzegał, iż niektórzy znani naukowcy włoscy tamtego okresu nie widzą rozbieżności między nauką a faszyzmem. Innymi słowy, nauka mogła w zasadzie pozostawać w opozycji do faszyzmu, ale nie stanowiła tarczy ochronnej. Fakt, że Levi był niezwykle uzdolnionym studentem, niewątpliwie pomógł mu zachować krytycyzm oraz rozwijać karierę akademicką bez przyjmowania roli buntownika lub odszczepieńca, jak niektórzy z jego rówieśników. Ta powierzchowna harmonia bez wątpienia spotęgowała efekt rozdarcia tożsamości w zasadzie niewidzialny, przypominający długość geograficzną, linię niedostrzegalną, ale

realną, pewnie oddzielającą dwie strony, dopóki nie pojawi się między nimi zewnętrzne i nieuniknione źródło konfliktu.

Antyżydowskie ustawodawstwo z 1938 roku posłużyło właśnie za takie źródło, urzędowy wstrząs dla systemu, który uderzył w społeczność żydowską i zaskoczył ją mimo wcześniejszych znaków, dających się interpretować jako ostrzeżenia. Traktaty laterańskie, dzięki którym Mussolini, oprócz innych warunków, uznał rzymski katolicyzm za religię państwową, mógł, z perspektywy czasu, stanowić sygnał; kolejnym był konkordat z 1933 roku między rządem nazistowskim i Watykanem, w którym Watykan, w zamian za wolność religijną, zgodził się powstrzymać od politycznych akcji w Niemczech. Po 1933 roku, jak już wspomniałem, do podobnych sygnałów można włączyć docierające do Włoch raporty, które opisywały nazistowskie akcje i ideologiczną zajadłość, atakującą mocniej niż wszystko, czego doświadczano i przeczuwano w tym czasie we Włoszech. Sama skrajność owych raportów, włączając w to, choćby nawet symbolicznie, wydarzenia takie jak publiczne palenie książek w dużych niemieckich ośrodkach akademickich w kwietniu 1933 roku, sprawiła, że wszystkim (z wyjątkiem nielicznych) włoskim Żydom trudno było w nie uwierzyć. Rozdarcie tożsamości Leviego między tożsamością żydowską a tożsamością humanisty i naukowca – człowieka oświecenia – było do tego czasu zaznaczone, ale podział ten, choć wyraźny, był wciąż pozornie harmonijny.

Ta pozorna koegzystencja rozpadła się jednak, jak już wcześniej zaznaczyłem, co Levi podsumował zwięźle w *Układzie okresowym*, w rozdziale *Złoto*: „[…] określili nas jako tych «innych» i inni pozostaniemy”[10]. Podzielone – odmienne – poczucie tożsamości, które jednoznacznie się wówczas pojawiło, nigdy już nie mogło być spokojne i harmonijne. To nie znaczy, że Levi czuł się tą sytuacją poważnie zmartwiony. Nawet po Auschwitz. Levi, jak się zdaje, znalazł rozwiązanie przypominające średniowieczną teorię podwójnej prawdy, uznając to, co uważał za wartościowe po każdej ze stron, za spójne ze względu na odmienność kryteriów osądu, czyli partykularyzm żydowskiej historii kulturowej pozostawał zgodny z uniwersalnymi teoretycznymi zasadami nauki. Nauka była arbitrem dla prawdy doktrynalnej, dla kulturowej i społecznej tożsamości znacząca pozostawała żydowska tradycja, chociaż nawet wtedy niewyłącznie, z powodu obecności bogatej włoskiej kultury.

Symboliczna, choć również dosłowna, oznaka owego podziału pojawia się w stosunku Leviego do Palestyny, a później Izraela, czyli przed i po ogłoszeniu niepodległości państwa w 1948 roku. W swojej własnej opinii Levi wcześnie

10 P. Levi *Układ okresowy*, s. 186.

interesował się syjonistycznymi ideałami: „Od 1935 do 1940 roku byłem zafascynowany żydowską propagandą, podziwiałem kraj, który opisywała i przyszłość, jaką planowała, równość i braterstwo”[11]. Znaczenie, jakie przypisywał tej ziemi lub państwu, wzrosło z powodu doświadczeń wojennych i miesięcy po wyzwoleniu, które spędził w Polsce i w Związku Radzieckim, gdzie zetknął się z innymi „dipisami” (*displaced persons* – „wysiedleńcy”). Był poruszony spotkaniami nie tylko z ocalałymi, którzy byli od dawna zaangażowani w syjonizm, ale z dużą liczbą tych, dla których wtedy Palestyna stanowiła jedyną możliwą drogę ucieczki. Wielu z nich później stało się syjonistami, niejako z braku lepszych perspektyw; być może chcieliby emigrować gdzie indziej lub nawet wrócić do domów, ale byli świadomi trudności zorganizowania wyjazdów oraz niebezpieczeństw, gdyż z powojennych raportów dowiadywali się o wrogości i pogromach w swoich rodzinnych miejscowościach. Warto odnotować, że nawet podczas jedenastu miesięcy między wyzwoleniem i powrotem do domu, kiedy pozostawał w nieświadomości, co do tego, kto z jego rodziny ocalał i co zastanie w Turynie, Levi nie myślał o Palestynie jako o opcji dla siebie. W rzeczywistości, jak się zdaje, nie brał pod uwagę żadnej innej alternatywy – mimo że ojciec oraz jego dwóch braci jeszcze przed wojną kupili posiadłości w Brazylii. Ten brak zainteresowania mógłby się zmienić, gdyby po powrocie do Turynu doznał większego wstrząsu, ale jest również oznaką tego, w jak dużej mierze identyfikował się z miejscem urodzenia.

Pozytywny stosunek Leviego do potencjalnej ojczyzny żydowskiej, nawet jeśli chodziło tylko o ideę, był i pozostał stosunkiem większości Żydów diaspory: poczucie więzi wspólnot żydowskich z ówczesną Palestyną i później z Izraelem nie było postrzegane jako sprzeczne z osiedleniem się gdzie indziej. W sytuacji, kiedy perspektywa powstania państwa żydowskiego stawała się coraz bardziej prawdopodobna, i nawet ze świadomością okropieństw Holokaustu oraz związanego z tym poczucia bezbronności u wielu Żydów pozostających w diasporze, Levi zmierzał konsekwentnie ku koncepcji diaspory, którą wcześniej zakładał: przywiązania do idei istnienia państwa żydowskiego bez zobowiązania do emigracji i życia w tamtym kraju.

11 P. Levi *Interview with Edith Bruck...*, s. 263. Włoskie pojęcie „propaganda” ma swoje historyczne i stałe konotacje (włączając w to odniesienie Leviego) mniej pejoratywne niż powszechne użycie w języku angielskim [i polskim – przyp. tłum]. Przykładowo, w swoim wczesnym – być może najwcześniejszym – użyciu (1622 rok) w przypadku kościelnej *Congregatio de propaganda fide* i w późniejszych zastosowaniach termin ten odnosił się do propagowania lub krzewienia planowanej w określonych przypadkach aktywności. Odniesienie Leviego należy rozumieć w tym właśnie kontekście.

Ta postawa Leviego utrzymała się nawet po bezpośredniej presji powojennych przesiedleń i osłabiła po izraelskiej wojnie o niepodległość z 1948 roku, częściowo, ale nie wyłącznie z powodu trwających walk, które nękały nowe państwo. Przyłączył się np. do publicznych wyrazów solidarności i troski w związku z ewentualnością wojny z Egiptem wiosną 1967 roku; tak jak wielu innych, postrzegał tę sytuację jako zagrożenie dla istnienia Izraela. Poczucie ulgi wywołane ostatecznym wynikiem wojny sześciodniowej w czerwcu doprowadziło go wkrótce potem do podróży do Izraela, jedynej, którą podjął. Było to w marcu 1968 roku, wyjechał z grupą około czterdziestu byłych członków włoskiej partyzantki „Sprawiedliwość i Wolność". (Warto dodać, że bracia Carlo i Nello Rosselli, zamordowani przez faszystów w 1937 roku założyciele ruchu „Sprawiedliwość i Wolność", byli, jak inni socjaliści i antynacjonaliści, jawnymi antysyjonistami). Podróż do Izraela trwała około tygodnia i obejmowała również wizytę na północy, na graniczących z Syrią świeżo zajętych Wzgórzach Golan, oraz na południu, na polach bitew Synaju, z wciąż widocznymi oznakami wojny na obu frontach. Levi zetknął się wówczas z elementami kultury Izraela, które komentował jako marne i (niekorzystnie) odmienne od tego, co postrzegał jako swoje własne wartości włoskie i europejskie. Mogło to być odzwierciedleniem resentymentu, później wyrażanego bardziej otwarcie, spowodowanego brakiem zainteresowania Izraela jego pisarstwem o Holokauście. Po okresie publicznej ambiwalencji w stosunku do Holokaustu i ocalałych eksterminacja stała się znaczącym składnikiem izraelskiej „cywilnej religii", ale pisarstwo Leviego było w tym procesie praktycznie nieobecne (hebrajski przekład książki *Czy to jest człowiek?* ukazał się dopiero w 1989 roku).

W każdym razie po podróży Levi nie skłaniał się bardziej niż przed nią do rozważania emigracji do Izraela, wręcz przeciwnie, umocniła ona jego pogląd o żywotności diaspory, a nawet o jej znaczeniu dla wzmocnienia samego Izraela, czyli odwrotnie niż wyobrażał to sobie tradycyjny syjonizm. „[…] w chwili obecnej znaczenie Izraela jako centrum jednoczącego judaizm – podkreślam: w chwili obecnej – zeszło na drugi plan. Dlatego środek ciężkości świata żydowskiego musi wrócić z Izraela do diaspory"[12]. Powyższa wypowiedź Leviego pochodzi z 1984 roku i stanowi głównie reakcję na polityczny i kulturowy kurs przyjęty przez Izrael. Ta opinia nie tylko odzwierciedla obawy Leviego, ale także wyraża jego rosnące przekonanie

12 P. Levi *Interview with Gad Lerner…*, s. 288.

o możliwości żydowskiej egzystencji w diasporze oraz, być może, wynika z przeświadczenia o niebezpieczeństwach zagrażających Izraelowi. Ten pogląd, z perspektywy diaspory, nie był ani wtedy, ani później wyjątkowy; wzmacniały go antynacjonalistyczne ideały Leviego oraz etyczny humanizm, który stał w coraz większej sprzeczności z – jak to postrzegał – narastającymi w Izraelu tendencjami nacjonalistycznymi.

Zastrzeżenia Leviego nabrały realnych kształtów, kiedy w 1977 roku wybory w Izraelu wyniosły do władzy partię Herut oraz jej lidera Menachema Begina, który objął urząd premiera (jego historia jako jednego z przywódców organizacji Irgun była Leviemu znana, podobnie jak wcześniejsze relacje między rewizjonistami Żabotyńskiego i włoskim faszyzmem). Konsekwencje tej zmiany w socjaldemokratycznym dotychczas krajobrazie politycznym Izraela zaostrzyła dodatkowo inwazja na Liban w 1982 roku, szczególnie, że wyszła daleko poza cele podawane początkowo dla uzasadnienia ataku. Już w chwili wybuchu wojny Levi podpisał potępiającą ją proklamację, popieraną przez grupę włoskich intelektualistów. W miarę rozwoju wydarzeń sam Begin miał błędny obraz wojny; komisja Kahana, która później prowadziła śledztwo w sprawie działań wojennych, uznała, że odpowiedzialność za nie ponoszą Begin oraz jego minister obrony Ariel Szaron, konkludując, iż masakry w libańskich obozach uchodźców w Sabrze i Szatili, chociaż dokonane przez Falangi Libańskie, wymagały zgody i przyzwolenia dowództwa izraelskich sił zbrojnych. Już po masakrach, ale jeszcze przed raportem komisji Kahana, Levi udzielił wywiadu opublikowanego w „La Repubblica" (zatytułowanego *Begin powinien odejść*), w którym w ostrych słowach domagał się rezygnacji Begina i Szarona. Obie rezygnacje ostatecznie nastąpiły, ale w rezultacie presji i procedur, które w opinii Leviego nie odnosiły się do podniesionych kluczowych kwestii moralnych.

Reakcja Leviego na kierunek polityki Izraela w czasie wojny kształtowała jego poglądy przez pozostałe cztery lata życia, ujawniając się np. w serii wywiadów opublikowanych w 1987 roku przez Ferdinando Camona jako *Rozmowa z Primo Levim*. Tam właśnie powiedział, że „[…] Izrael zaczyna przyjmować charakter i postawę swoich sąsiadów. Stwierdzam to z żalem, z gniewem"[13]. Podobny krytycyzm pojawił się w niektórych jego publicznych wystąpieniach podczas pierwszej i jedynej podróży do Stanów Zjednoczonych wiosną 1985 roku. Czuł się nieswojo ze względu na ilość spotkań zorganizowanych dla publiczności, w przeważającej mierze, żydowskiej, której był przedstawiany jako

13 F. Camon *Rozmowa z Primo Levim*, s. 50.

„żydowski" pisarz. (Na jednym z nich, w Nowym Jorku, zapytał pół-żartem, czy istnieją jacyś mieszkańcy Nowego Jorku, którzy nie są Żydami.) Jak już wcześniej wspomniałem, w końcu niechętnie skapitulował wobec powtarzającego się przyczepiania mu etykiety „żydowskiego pisarza" i nawet poświecił temu zagadnieniu jeden z wykładów. Wtedy również pytano go o poglądy na temat Izraela, które część publiczności znała i krytykowała. Być może dlatego, że nie spodziewał się takiego wyzwania lub trudności związanych z tym, że mówił i odpowiadał na pytania po angielsku, a także, bez wątpienia, z powodu silnych emocji, replikował bardziej otwarcie niż oczekiwano. Pewnego wieczoru na Brooklynie trzeba było zakończyć spotkanie z powodu oburzenia wywołanego wypowiedzią Leviego, że być może powstanie państwa Izrael było historyczną pomyłką.

Rozdarcie, które ujawnia się w osobistym i emocjonalnym przywiązaniu Leviego zarówno do kultury Izraela (i samego kraju), którą uznawał za część swojej genealogii i element życia współczesnego, jak i do wartości trans- i ponadkulturowych, pomaga zrozumieć jego poglądy na tożsamość żydowską. To, że te dwa porządki mogły być momentami niespójne, jest bardziej istotne dla zrozumienia stanowiska Leviego niż pytanie o to, który z nich był (czy też powinien być) dla niego ważniejszy. Wiele w życiu i twórczości Leviego wskazuje, że gdyby został zmuszony do wyboru, skłoniłby się ku wartościom uniwersalnym i ponadkulturowym; jednak nigdy nie musiał wybierać i zdołał utrzymać oba porządki: interpretując je po swojemu i zachowując sceptycyzm oraz świadomość zmienności historycznej, która motywowała wiele jego myśli i działań – a wszystko w dodatku do nieprzeciętnej ciekawości (odzwierciedlonej w tekstach literackich), odnajdującej nowe możliwości i zwroty nawet w najdrobniejszych wydarzeniach naturalnych czy historycznych.

Charakterystyczny przykład skali i hierarchii podejmowanych przez Leviego tematów pojawił się w krótkim zestawie oficjalnych komentarzy, które wygłosił w 1984 roku z okazji obchodów setnej rocznicy istnienia synagogi i wspólnoty żydowskiej w Turynie. Po krótkim przedstawieniu historii wspólnoty, która w rzeczywistości kwitła mimo stosunkowo małej liczby członków, Levi zwrócił uwagę w stronę jej (i jego własnej) współczesnej pozycji, stwierdzając, że żywotność i siła, którą miała w przeszłości, zanika: „Dla każdej ludzkiej grupy istnieje masa krytyczna, poniżej której kończy się jej trwałość; od tego momentu wykazuje ona skłonność do coraz większego osłabienia i zmierza w kierunku cichego i bezbolesnego rozpadu. Nasza społeczność zdaje się podążać tą drogą, chyba że nastąpią nieprzewidziane

okoliczności"[14]. Te słowa o turyńskiej społeczności żydowskiej zdają się połączeniem mowy pochwalnej z pogrzebową. Komentarze wypowiedziane dwa lata przed śmiercią nawiązują do tego, co Levi postrzegał jako cześć własnego losu zanurzonego w historii. Nie musiał dokonać takiego wyboru, ale dostrzegł to w biegu dziejów, w których kwestie sprawiedliwości były ostatecznie zależne od ograniczeń narzucanych przez rzeczywistość na potencjalne możliwości, a historia człowieka z jej innowacyjną mocą decyzji i wyobraźni ustępuje pierwszeństwa historii naturalnej. Czy jest to wyraźne rozstanie z uniwersalnym na rzecz partykularnego, czy odwrotnie? Jednak, powtórzmy, Levi nie wydaje się tutaj wyrażać żadnych preferencji. Ironia, jakkolwiek by ją definiować, pozostaje wyraźnie niewyznaniowa, co samo w sobie stanowi pewne wyjaśnienie stałego i ostatecznego upodobania Leviego do niej.

A zatem pozostaje pytanie, jak ważne było poczucie tożsamości żydowskiej dla samego Leviego; ostatecznie jest to fundament kwestii żydowskiej, zarówno w przypadkach indywidualnych, jak i zbiorowych, dla każdej osoby z żydowską przeszłością lub teraźniejszością. To, że osobista historia Leviego obfitowała w nieoczekiwane zwroty w okolicznościach, które już były historycznie niezwyczajne, komplikuje i tak złożoną sytuację. Czy w ogóle byłby pisarzem, gdyby nie był Żydem, gdyby nie został naznaczony jako Żyd przez reżim Mussoliniego a później Hitlera? W różnych momentach odpowiadał odmiennie na to pytanie, podobnie jak na pytanie o swój status jako pisarza żydowskiego – czasami sugerował, że mógłby zostać pisarzem bez względu na okoliczności. Wszystkie relacje Leviego rozpościerały się szeroko i sięgały głęboko; zainteresowania nie były autentyczne, jeśli nie wiązały się z osobistym zaangażowaniem. To pewne, że żydowska tożsamość stała się dla niego z biegiem czasu ważniejsza, niż byłaby w „zwykłych" okolicznościach, ale z drugiej strony w odpowiednich warunkach nawet zwykłe okoliczności stają się niezwykłe. Nie ulega wątpliwości, że ta tożsamość była w jego życiu ważna. Czy ważniejsza niż inne czynniki? Niektóre z nich? Wszystkie razem? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba by było wiedzieć więcej niż inni, a nawet więcej niż sam Levi; ale i bez tego można przypuszczać, że w przypadku takiej osobowości światło rzucone przez tę (i żadną inną) odpowiedź ujawniłoby kwestie równie złożone, jak te, które miało nadzieje rozwiązać.

Przełożyła *Anna Ziębińska-Witek*

---

14 P. Levi *Preface*, w: *Gardens and Ghettos: The Art. Of Jewish Life in Italy*, ed. V. Mann, University of California Press, Berkeley 1989, s. xvii.

Abstract

Berel Lang

The Jewish Question

This is a Polish translation of a chapter from Berel Lang's latest book, *Primo Levi: The Matter of a Life*, published by Yale University Press in 2013. Primo Levi (1919-1987), an Italian Jewish chemist and writer, is best known for his autobiographical accounts of his experiences at Auschwitz. His best known works, *Se questo è un uomo* [1947; *If This Is a Man]* and *I sommersi e i salvati* [1986; *The Drowned and the Saved*], present philosophical reflections on people's behaviour and reactions in liminal situations. This chapter from Lang's book deals with Levi's sense of identity and the impact that his camp experience had on his understanding of Jewishness.

Keywords

Primo Levi, Auschwitz, identity, Jewishness, the Jewish question